

**NIECH ZYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

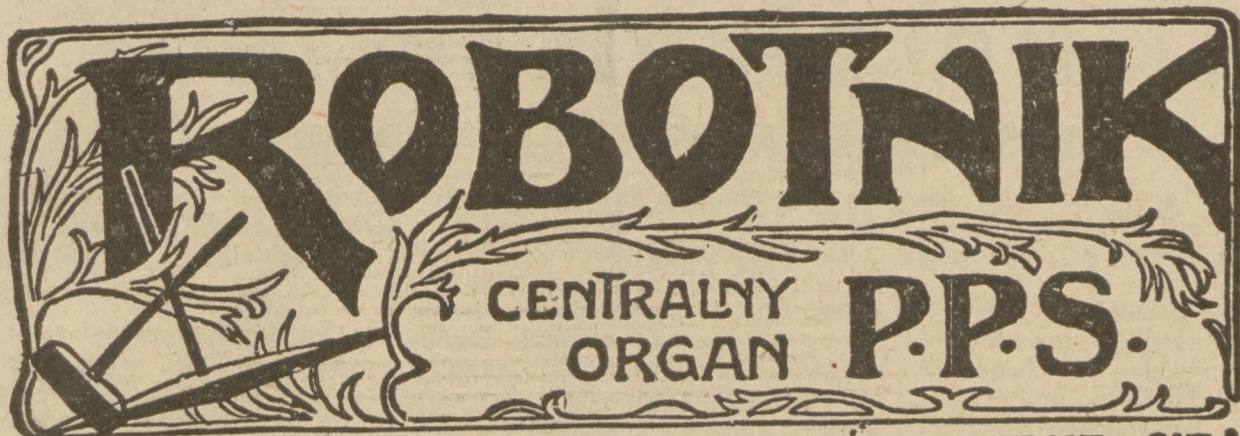
Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 12 do 2-jej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ZYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Falszywe alarmy

Obradom wiedeńskiego Kongresu Międzynarodówki Socjalistycznej towarzyszyło zrozumiałe zainteresowanie.

Organizacje socjalistyczne razem z klasowymi związkami zawodowymi stanowią wielką siłę społeczną. Komünizm wprowadzi osłabił organizacje i umożliwił reakcji przejście do ataku, niemniej socjalistyczne stronnictwa ważą na biegu wypadków tak życia politycznego, jak i gospodarczego i w tych krajach także, gdzie nie biorą udziału w rządach. Kryzys gospodarczy szaleje w Europie i Ameryce, dezorganizując całą dotychczasową budowę, na której opierał się ustrój kapitalistyczny.

Na takim podłożu mogły odbyć i rozpocząć mobilizację żywioły reakcyjne, zastraszone, ale nie zniszczone przez rewolucję powojenną. Patronuje im zawsze kapitał w płaszczyźnie międzynarodowej, walczący o utrzymanie stanu posiadania. Zasiłkiem chęci zysku kapitaliści przeszkadzają usiłowaniu, dążącemu do osiągnięcia porozumienia między narodami, czy to w dziedzinie gospodarczej, czy politycznej. Przeciwnie, popiera różnymi machinacjami wszystko, co przedłuża i zaostrza przesilenie, przerywając skutki jego na barki ludu pracującego.

Niepomni prawdy w historii ustawicznie się powtarzającej, że za takie uporczywe trzymanie się na pozycji, chociażby najniegodziwszymi środkami, prędzej czy później płaci się najwyższą stawkę — otwartą ręką wspomagają kapitał kłownia faszystowskie, osaczając w ten sposób kraje, gdzie żywioły demokratyczne z socjalistami na czele bronią bohaterstwa zagrożonych pozycji.

Klasykami krajami, w których toczy się walka na śmierć i życie o utrzymanie demokracji, była do niedawna Austria, a obecnie są Niemcy z 64 milionami mieszkańców. Środkową Europę zamieszkują Niemcy w liczbie 72 milionów o najwyższej świadomości i łączności narodowej i kulturalnej. Od wyniku tego zmagania się zależy w dużej mierze ukształtowanie się stosunków w Europie.

Zwycięstwo nacjonalistów niemieckich oznaczałoby w rzeczywistości wojnę domową w Niemczech, która bardzo łatwo przemieść by się mogła do sąsiednich państw, w pierwszym rzędzie do Polski.

Skoro walka w Niemczech jest centralnym zagadnieniem Europy, obrady wiedeńskie z natury rzeczy musiały obracać się koło tego zagadnienia.

Socjaliści niemieccy stanowią najpotężniejszą partię w Międzynarodówce. Ich siła organizacyjna daje im tytuł do udziału w kierownictwie, jak niemniej fakt, że właśnie Niemcy dały Socjalizmowi wielu najsławniejszych nauczycieli i myślicieli.

Reakcja niemiecka z kapitalistą Hugenbergiem i faszystą Hitlerem na czele rozwijała agitację za rewizją traktatów, głosząc hasło niezapłacenia odszkodowań wojennych i rewizję granic, jako jedyną lekturę na kryzys kapitalizmu z konsekwencjami strasznego bezrobocia, a więc nędzy mas ludowych.

Wybory w r. 1930 wykazały, że hasła te znalazły odzew w Niemczech dzięki ciężkiemu kryzysowi gospodarczemu z jednej strony i czynnej akcji wszystkich żywiołów dawnych cesarskich Niemiec, z którymi tak łagodnie, w rękawiczkach, obeszła się rewolucja w r. 1918. Nacjonalisci, t. zw. odwetowcy, weszli w siłę 108 posłów do parlamentu (Reichstagu), a w poszczególnych krajach wykazywały także wzrost wpływów.

Niedzielny plebiscyt wykazał na

szczęście poważne zmniejszenie się wpływów odwetowców. Jest to objaw pocieszający tak dla demokratycznych partii w Niemczech, z so-

cialistami na czele, jak i dla Polski. Tylko ludzie niepoctylni mogą cieszyć się z chaosu niemieckiego, z którego wyziera groźba wojny domo-

wej z możliwością — z tytułu „korytarza” — przerzucenia się na ziemie polskie.

Kongres wiedeński rozpatrzył sy-

tuację bardzo szczegółowo i powziął uchwały, które mówią o możliwości rewizji traktatów, nie wspominając jednym słowem o zmianie granic.

Tow. Vandervelde we wspólnym przemówieniu dał temu wyraz, zaznaczył, że socjaliści wejdą na drogę pokojowego porozumienia, że obrona demokracji i jej zwycięstwo — to jedyna ostoja pokojowego współżycia narodów.

„Sanacyjna” i endecka prasa twierdzi, że wszyscy Niemcy, od komunistów do najczarniejszej reakcji zgodni są w tem, że „korytarz”, t. zw. Pomorze Polskie, „psuje” granicę niemiecką.

Cały Międzynarodowiec Socjalistyczny znane jest stanowisko socjalistów polskich w sprawie Pomorza.

Gdyby na szachownicy politycznej stanęła sprawa Pomorza, a rzecznikami tej sprawy byli wyłącznie nacjonalisci z jednej i drugiej strony granicy, to w konsekwencji musiałoby przyjść do wojny. Do tego prą fałszywi niemieccy, wołając: „Deutschland erwache” (Niemcy budźcie się!).

Socjaliści znajdują sposób rozwiązania i tego trudnego problemu. Dolewaniem oliwy do ognia nieporozumień nikt nie obroni zagrożonych interesów Polski.

Faszyzm i dyktatura są groźbą dla pokoju — to stwierdził Kongres wiedeński. Demokratyczne czynniki, z socjalistami na czele, muszą dojść do władzy, żeby zapobiec pożarowi świata przez nową wojnę.

Obóz „sanacyjny” w znacznym stopniu osłabił powagę i znaczenie Polski zagranicą. Tego faktu nie zakrzyczy prasa „sanacyjna”. Decydują się sprawy o pierwszorzędnym znaczeniu dla Polski, a gdzie są dyplomaci dzisiejsi? Czy mają wstęp choćby do przedpokojów wielkiego świata politycznego?

Pewnie, że wpływów i znaczenia socjalistów krajów dyktatury nie można porównać ze stanowiskiem partii socjalistycznych, które albo mają władzę, albo uczestniczą w rządach koalicyjnych, albo wreszcie w parlamentach mają liczne przedstawicielstwo.

Nie mamy potrzeby zamilczać faktów, przeciwnie obwiniamy obóz „sanacyjny”, że utrudnia socjalistom — i skłonił do obrony polskiej na arenie międzynarodowej.

Niemniej socjaliści polscy zasiadają w kierowniczych ciałach Międzynarodówki, i prawdopodobnie otrzymają P. P. S. miejsce w Biurze.

Czy mamy przypominać ciągle, że Międzynarodówka Socjalistyczna pierwsza „akredytowała” polskiego „ambasadora” jako przedstawiciela klasy pracującej CAŁEJ POLSKI, kiedy ziemie polskie były podzielone i na mapie politycznej nie można było znaleźć Polski?

Nikt inny, tylko Międzynarodówka Socjalistyczna przez dziesiątki lat przypominała światu, że POLSKA NIE ZGINĘŁA.

Zwycięzcom wojny światowej zdało się, że traktatami przypiętymi do muru pokoju. Tymczasem morze cierpień i krwi wojny światowej nie dało rozbrojenia, bo socjaliści nie doszli jeszcze do głosu. Wysiłki Rządu Angielskiego dążą do zmuszenia świata posiadaczy do prowadzenia przynajmniej rozmów na ten temat.

Istnienie możliwości rozwoju Państwa Polskiego są ściśle związane z utrzymaniem pokoju. Z tej prawdy muszą sobie zdać sprawę w pierwszym rzędzie chłopcy i robotnicy w Polsce. Socjaliści walczą o pokój między narodami, do nich więc należy przyszłość.

Dorota Kłuszyńska.

Kłeska nacjonalizmu niemieckiego NIE POMÓGŁ SOJUSZ HITLEROWCÓW Z KOMUNISTAMI (TELEFONEM OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

Wynik plebiscytu pruskiego wywołał w Berlinie wrażenie ogromne. Uderzają dwa fakty:

- 1) sama porażka przedsięwzięcia;
- 2) spadek głosów „koalicji”. Hitler - Hugenberg - komuniści;

„koalicja” ta, jak donieśliśmy wczoraj, otrzymała podczas ostatnich wyborów parlamentarnych razem

12.421.000 głosów,

teraz zaś

9.793.603 głosów.

Cyfra głosów, uzyskanych przez hitlerowskich i komunistycznych zwolenników

nowej wojny

odpowiada przewidywaniom polityków socjalistycznych; w kołach kierowniczych socjalnej demokracji przypuszczano, że wrogowie Rządu pruskiego t. zw. Brauna, nie przekroczą liczby 10 mil. Tak się też stało! By zdać sobie dokładnie sprawę z całej wagi i z całej trudności zwycięstwa, odniesionego przez demokrację niemiecką,

trzeba podkreślić, że w ostatnich dwóch dniach przed plebiscytem

prezydent Hindenburg

wcale niedwuznacznie przyszedł z sukursem nacjonalistom; potępił, mianowicie, chociaż pośrednio, ale wyraźnie energiczne orędzie Rządu pruskiego, występujące ostro przeciwko faszystom i nacjonalistom. Postępek prezydenta Hindenburga dodał niewątpliwie sporo animuszu organizatorom plebiscytu.

Niemniej demokracja odparła atak.

Przyjdą z kolei ataki następne.

Konieczne jest wyjaśnienie! Z ZA KULIS KAPITAŁU MIĘDZYNARODOWEGO

W dn. 29 lipca „Czas” krakowski powtórzył za organem rosyjskiej emigracji monarchistycznej w Paryżu „Wozroźdzenie” wiadomość, jakoby część akcji pewnej

fabryki amunicji karabinowej pod Warszawą znajdowała się w rękach grupy kapitalistów niemieckich, przyczem owi kapitaliści, względnie ich przedstawiciele mają możność

wnikania w techniczną działalność fabryki,

a więc zapoznawania się z szeregiem rzeczy, należących do zakresu tajemnicy wojskowej.

Akcje, o których mowa należą

formalnie

do Polaków, grających rolę opłacanego parawanu w stosunku do kapitału niemieckiego.

Owi kapitaliści niemieccy — według dalszych informacji — pozostają w związku

z koncernem Hugenberg,

finansującym wszelkie odwetowe plany i przygotowania nacjonalizmu niemieckiego.

Wiadomości „Wozroźdzenia” zostały powtórzone — wślad za „Czasem” — przez „Naprzód” i przez „Dziennik Ludowy”. Co do nas, — nie poruszaliśmy

my dotąd tej sprawy, przekonani, że nastąpi niezwłocznie albo zaprzeczenie, albo przynajmniej wyjaśnienie urzędowe.

O ile wiemy, nie było

ani zaprzeczenia, ani wyjaśnienia. Dlatego też stawiamy ze swojej strony publicznie dwa pytania:

1) czy wiadomości, wydrukowane w „Wozroźdzeniu”, a za nim w „Czasie”, w „Naprzodzie” i w „Dzienniku Ludowym”, odpowiadają prawdzie?

2) jeżeli tak, to kto to są ci Polacy, którzy pełnią funkcje marionetek w rękach kapitału niemieckiego?

Zamach hitlerowców na pociąg międzynarodowy HITLEROWCY - TO PARTJA ZBRODNIARZY

Pierwsze wyniki śledztwa w sprawie zamachu na

pociąg pośpieszny,

idący z Bazylei do Frankfurtu nad

Menem, potwierdzają wiadomość, że zamach został dokonany

na tle politycznym,

i że sprawcami zamachu są prawdopodobnie

hitlerowcy.

Krąży w dalszym ciągu pogłoski, że zamach był skierowany przeciwko Brueningowi i Curtiusowi.

Dyrektorzy „Pe - Pe - Ge” FINANSOWALI WYBORY „SANACYJNE”

Dzienniki pomorskie twierdzą, że uwięzieni ostatnio z powodu nadużyć i oszustw dyrektorzy firmy „Pe-Pe-Ge”,

bracia Halperin,

udzielili jesienią roku 1930 znacznych kwot obozowi „sanacyjnemu” na prowadzenie

kampanii wyborczej

do Sejmu i do Senatu. Wiadomość ta wywołała w szerokich kołach społeczeństwa pomorskiego ogromne wrażenie.

Dalsze redukcje robotników na Górnym Śląsku WNIOSEK O ZWOLNIENIE 200 ROBOTNIKÓW Z HUTY „LAURA”

Dyrekcja huty „Laura” w Siemianowicach wniosła do komisarzy demobilizacyjnego, inż. Maskego, podanie o zezwolenie na redukcję

dalszych 200 robotników.

Wniosek ten Dyrekcja umotywowała „koniecznością” zmniejszenia produkcji do minimum. Nie wiadomo jeszcze, jakie stanowisko zajmie w tej sprawie komisarz de-

mobilizacyjny.

Wniosek Dyrekcji rozpatrywany będzie na konferencji z komisarz demobilizacyjnym

w dniu 14 sierpnia

MAŁY FELJETON

W WALCE Z ALKOHOLIZMEM

Zdecydowana, nieublagana, na śmierć i życie walka, jaką Rząd wypowiedział alkoholizmowi, prowadzona jest nadal z wielką planowością, systematycznością i według wszelkich przepisów sztuki strategicznej.

Pierwszy atak odbył się — jak zapewne wszyscy pamiętają — na „odcinku” sejmowym. Rząd i jego wierni współpracownicy przy milczącej zgłoszonej współpracy znowelizowali ustawę o walce z alkoholizmem. Nowelizacja poszła po linii zniszczenia jaknajwięcej ograniczeń i zakazów.

Było to bardzo mądrze obmyślane posunięcie, na którym tylko zasłepieni doktrynerzy abstynencji nie poznali się. Na początku nie poznali się na tym manewrze również „współpracownicy” z B. B., które bardzo energicznie klęwały paluszkami w pantofelkach, ale rychło wybitni głowacze z B. B. i komentatorzy ideologii wytłumaczyli im, na czym rzecz polega i współpracownicy się pokoryli.

A rzecz polegała na starej, odwiecznej prawdzie, że wszelki owoc zakazany smakuje.

Jest rzeczą stwierdzoną, że gdyby owoc z drzewa poznania nie był zakazany, żaden wąż ani maść nie skusiłby Ewy do skosztowania tego cierpkiego owocu.

Powiadają, że b. p. Mojżesz, który był znakomitym psychologiem i wielce swój wybrany naród miłował, dlatego zakazał żydom jeść wieprzowinę, aby tem chętniej ją spożywali. Niestety, i wówczas znaleźli się doktrynerzy, którzy nie poznali się na możejzowym dowcipie i zakaz potraktowali formalistycznie.

A w Ameryce! Przecież nigdy tam pijaństwo tak nie kwitło, jak od czasu wprowadzenia prohibicji.

A z poczytnością nie jest to samo? Która książka, która gazeta cieszy się największą poczytnością? Skonfiskowana!

Przed rokiem, a więc przed nowelizacją, zapewniali mnie pewien „akwarysta”:

— Piję codziennie, a jednak najlepiej smakuje mi wódka w sobotę popołudniu i w niedzielę.

— To spróbuj pan pić z filiżanki przy poniedziałku.

— Probowałem... i nic. Widocznie nie o filiżankę chodzi, lecz o świadomość zakazu.

Walka z alkoholizmem musiała dać dobre wyniki, skoro Dyrekcja Monopoli Spirytusowego nie ogłasza wcale zestawień miesięcznych, jak to czyni Dyrekcja Monopoli Tytoniowego, która nie może nadziżyć za palaczami...

W walce z alkoholizmem mamy do zenerowania nowe posunięcie Rządu. Są gruźlicy, starcy, dzieci, położnice, wdowy, inwalidzi, jarosze czyli wegetarianie, dla których wódka 45 stopniowa jest nie do przelknięcia, jako zbyt mocna. Tem więcej jednakże nęci ich ona, jako coś tajemniczego, zagadkowego. Dlatego Rząd wypuścił wódkę słabszą, 35-stopniową. Macie — powiada — wódkę słabszą; skosztujcie ją i przekonajcie się, co to za ohydna rzecz! I niech ONA WAS już nigdy więcej nie pociąga, a przeciwnie...

ULTIMUS.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW
ODDZIAŁ. ZW. ZAWODOWYCH

Dziś, o godz. 6.30 wiecz. w lokalu Związku Metalowców, ul. Leszno 53, odbędzie się konferencja Zarządów Oddziałów Związków Zawodowych w Warszawie.

Na porządku dziennym są sprawy:

1) Walka przeciw obniżkom płac i przeciw podziałowi pracy.

2) Sprawozdanie.

Zarządy Oddziałów i delegaci obowiązani są przybyć punktualnie, w kompiecie, wraz z mandatami.

Sekretariat Rady Zawodowej.

Na 19600 bezrobotnych
w Warszawie

tylko 4.626 otrzymuje zasiłki

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 27 lipca do 1 sierpnia włącznie ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 19.600, w tej liczbie pracowników umysłowych było 4.600. W porównaniu z poprzednim tygodniem ogólna liczba pozostających bez pracy pracowników fizycznych, jak i umysłowych nie uległa zmianie, Zasiłki ustawowe na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia pobrało 4.626 osób.

Po plebiscycie
GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ I FRANCUSKIEJ

„Vorwärts”, organ centralny socjalnej demokracji Niemiec, widzi w wynikach plebiscytu przedewszystkiem

klęskę komunistów; około 80% komunistów powstrzymało się od głosowania, nie chcąc iść ręką w rękę z hitlerowcami.

„Deutsche Allgemeine Zeitung”, organ „ciężkiego przemysłu”, uważa, że jednak owe prawie 10.000.000 głosów plebiscytowych

zadały duży cios idej „koalicji wejmarskiej” (porozumienie socjalistów, demokratów i lewicowych centrowców); te 10.000.000

nie mają zaufania do Rządu pruskiego.

Biuro prasowe Hitlera wpadło natomiast ni mniej, ni więcej, tylko w... entuzjazm. Winę za niepowodzenie hitlerowców zrzucają na barki komunistów, którzy wykazali „zupełny brak dyscypliny partyjnej”. Zdaniem Biura z pośród głosujących przynajmniej

7.000.000

osób — to zwolennicy Hitlera.

Prasa francuska zajęła stanowisko dość rozbieżne.

Pisma socjalistyczne i lewicowe o-

świadczają, że wynik plebiscytu oznacza wielki tryumf demokracji niemieckiej, a w pierwszym rzędzie socjalnej demokracji.

„La Republique” pisze — według depeszy A. T. E., że „socjalista Braun zatryumfował... nad Hindenburgiem”.

Pisma prawicowe w sposób dość komiczny twierdzą to samo, co... komunikat Biura prasowego hitlerowców.

W szczególności „arystokratyczny” „Figaro” powtarza dokładnie za hitlerowcami, że „koalicję wejmarską” spotkał dotkliwy cios.

Podwójna gra „Kominternu”

A. T. E. donosi, że prezydent międzynarodówki Komunistycznej wydał odezwę do partii komunistycz-

nych Europy Zachodniej i Środkowej, zalecając im energiczną walkę z... prądami nacjonalistycznymi. „Walka”

ta wyraziła się, jak dotąd, w sojuszu plebiscytowym z hitlerowcami w Niemczech...

Konferencja Unii Międzyparlamentarnej

(Telegram własny).

Doroczna konferencja Unii Międzyparlamentarnej odbędzie się w począt-

kach października w Bukareszcie.

Jednocześnie odbędzie się między-

narodowa konferencja parlamentarzystów socjalistycznych.

Minister Republiki Hiszpańskiej
przewodniczyć będzie Sesji Rady Ligi Narodów

(Telegram własny).

Paryż, 10 sierpnia. Przewodniczącym na Sesji Rady Ligi Narodów, która zbiera się 1 września, będzie

minister spraw zagranicznych republiki hiszpańskiej, p. Lerroux, który również — jak donosiliśmy już —

w dn. 7 września otworzy XII Sesję Zgromadzenia Ligi Narodów.

Ostatnie wiadomości

DEPESE — TELEFONY — WIADOMOŚCI RADJOWE

400 OSÓB ZGINĘŁO POD GRUZAMI
SZPITALA W CHINACH.

Wskutek zawalenia się gmachu szpitala w Hankou, co spowodowane zostało ostatnimi wylewami, zabitych zostało 400 osób.

EPIDEMIE I POŻARY SPOWODOWANE
PRZEZ UPALY W AMERYCE.

Od kilku dni wzmaga się w Nowym Yorku, wskutek fali szalonych upałów, epidemia paraliżu dziecięcego. Codziennie donoszą do komisariatu zdrowia o kilkudziesięciu nowych wypadkach. Do tychczas zachorowało pięćset kilkadziesiąt dzieci.

W Chicago fala upałów i groźna susza spowodowały mnóstwo pożarów. Największym z nich był niewątpliwie pożar, który zniszczył 25.000 akrów w słynnym Yellowstone Park.

HISTORYCZNY ZAMEK ZNISZCZONY
PRZEZ POŻAR.

W zamku Buchlow na Morawach wybuchł pożar, który zniszczył część wieży oraz znajdujące się tam zbiory. Zamek Buchlow stanowi własność hr. Berchtolda, b. ministra spraw Zagranicznych Austro-Węgier. W zamku tym odbyło się przed wojną światową spotkanie pomiędzy Bercholdem a ministrem rosyjskim Izwolskim.

NAJWIEKSZA FABRYKA AZOTOWA
W JUGOSŁAWII SPALIŁA SIĘ DO
SZCZĘTNI.

Z Zagrzebia donoszą, iż wczoraj padły ofiarą płomieni ogromne magazyny największej jugosłowiańskiej fabryki produktów azotowych w Ruse. Pomimo że przybyły straż pożarne z Mariboru i okolicznych miejscowości, pastwą płomieni stały się 1.100 wagonów karbidu oraz wielkie ilości nawozów sztucznych, koksu, wórków jutowych, różne maszyny t. d. Szkoda wynosi przeszło 10

mil. dynarów. Pożar potrwa, jak przewidują, jeszcze kilka dni.

CIEKAWA STATYSTYKA.

Zamachy polityczne hitlerowców.

Berlińska Liga obrony praw człowieka ogłasza plakat, podający ilość śmiertelnych zamachów politycznych w Niemczech, których wykonawcami, według ustaleń władz policyjnych są hitlerowcy. Podczas gdy w latach 1924-1929 ilość zamachów politycznych wahała się między 3-6 rocznie, to już w r. 1930 wzrosła ona do 20, a w pierwszej połowie r. 1931 wynosiła 18. Do tego należy doliczyć setki napadów, dokonanych przez hitlerowców, przy czym ofiary napadów poniosły cięższe lub lżejsze rany, a nadto napady na lokale zebrań.

STATEK SOWIECKI ZATONAŁ NA
OCEANIE LODOWATYM.

Statek sowiecki „Czukunft” uwięziony przez lody w Oceanie Lodowatym zatonął wraz z transportem towarów. Załoga statku została uratowana przez okręt ratowniczy „Kołyma”.

KATASTROFALNE BURZE I LAWINY
NISZCZĄ MIASTA I WSIE WŁOSKIE.

Z Bolano (Włochy) donoszą, że rozmiary szkód, spowodowanych oberwaniami się chmury w Valla Aurina, zostały statku została uratowana przez okręt ratowniczy „Kołyma”.

W miejscowości Molini lawina przyniosła dwa domy uprzednio ewakuowane. Dotychczas nie było żadnych strat w ludziach. Władze zajęły się natychmiast

ludnością, pozostałą bez dachu nad głową, zarządzając budowę baraków oraz energiczną akcję ratunkową.

WYLEW RZEK ZNISZCZYŁ
120 DOMÓW W BESARABII.

W czasie ostatnich ulewnych deszczów, które spadły w Besarabii i spowodowały wylew rzek, uległo zniszczeniu 120 domów, 2 osoby utonęły.

PRZED NOWĄ SENSACYJNĄ MOWĄ
STALINA.

Biuro Polityczne partii komunistycznej zwołało na 15 września plenarną sesję centralnego komitetu W. K. P., na której Stalin wygłosi obszernie sprawozdanie o sytuacji politycznej i gospodarczej Sowietów. Stalin ma przedstawić nowe zadania polityki gospodarczej, oraz nowe możliwości co do uźródłowienia drugiego pięcioletniego planu gospodarczego.

ECHA ZAMACHU HITLEROWCÓW
NA POCIĄG POSPIESZNY
W NIEMCZECH.

Wysłany do Jüteborg specjalny korespondent Biura Wolfa donosi: Miejsce zamachu na pociąg popieszny B 34 przedstawiało wczoraj w południe jeszcze rumowisko. U stóp wysokiego na 6 mtr. nasypu kolejowego leżały zaryte w piasek wagony, a wśród nich wagon restauracyjny pociągu. Szłyby wskutek wybuchu są rozerwane na kawałki. Według zdania rzeczoznawców, znalezione na miejscu kawałki żelaza przypominają odłamki granatu. Zdaniem ich, sprawcy zamachu musieli być specjalistami, doskonale obznajmionymi z materiałami wybuchowymi. Obecny na miejscu wypadku generałny dyrektor kolei Rzeszy, Dormmüller, oświadczył, że sam sposób przygotowania i wykonania zamachu zdradza bezprzykładne wprost wyrażenie zbrodniarstwa.

KOGO NAJBARDZIEJ
KRYZYS DOTKNAŁ

Trzeba być skończonym „sanatorem”, aby twierdzić, że opozycja cieszy się z przesilenia gospodarczego i że odczuwa ona t. zw. „Schadenfreude” na widok trosk, kłopotów i beznadziei Rządu, z którym — delikatnie mówiąc — nie sympatyzuje.

Takie zarzuty często wyczytać można w prasie rządowej, a ktoś, nie znający naszych arcywielkich stosunków, gotów wyobrazić sobie, że w tym ciężkim czasie tylko Rząd i jego „brygady” cierpią za miliony (8), opozycja natomiast to banda nababów i kreżusów, pławiących się w złocie i z lubością przyglądających się, jak to „sanacja” w heroicznym wysiłku boryka się z uporczywym kryzysem.

Rzecz tymczasem ma się wręcz odwrotnie. Jakby tam źle nie było, ci, co blisko ołtarza stoją, narazie na sobie kryzysu nie odczuwają i albo już wrócili z wywczasów letnich albo jeszcze odpoczywają po całorocznych trudach rządzenia, który zagranicą, w ciepłych krajach, tam, gdzie „reaki” zimują, a który — że to w taki „czas morowy” inaczej nie wypada — w kraju, nad swojskim morzem, lub w rodzimych górach.

Opozycja w przeważającej liczbie w roku 1931 z urlopow nie korzystała. Nie dlatego, żeby nie chciała, ale że nie mogła. Nie było za co.

Stwierdza to wczorajszy „Express Poranny”, którego przecież nikt o tendencji antysanacyjnej nie posadzi.

Pisząc o letniskach podwarszawskich „Express Poranny” zaznacza:

„...Wszyscy ziemkowie, którzy upierali się przy wyjeździe — siedzą na zielonej trawce, a cała opozycja, mająca zdecydowane pustki w kieszeniach i tak odłożyła wywczasy do przyszłego sezonu”.

Twierdzenie zatem, że opozycja cieszy się z kryzysu gospodarczego jest horrendalnym głupstwem. Właśnie bowiem opozycja najbardziej na kryzysie ucierpiała, a najmniej ci, którzy w niemym stopniu do kryzysu przyczynili się.

X. Y. Z.

P. Buliński kontrolerem
tramwajów miejskich

Magistrat warszawski jest terenem wszelkich możliwości.

Niedawno p. Buliński, pod presją opinii ogółu pracowników tramwajowych, musiał ustąpić z zajmowanego stanowiska kontrolera w tramwajach miejskich. Dla tramwajarzy i pracowników p. Buliński był i jest uosobieniem jaknajgorszych obyczajów pod względem pojmowania zasad moralnych i społecznych. Jednakże p. Buliński ma wpływowych przyjaciół. Jednym z nich jest p. prezes Rady Miejskiej Rajmund Jaworowski. Na skutki tej przyjaźni tramwajarze czekali niedługo. Jakkolwiek p. Buliński przy opuszczaniu swojego stanowiska pobrał grubą odprawę, to jednak po kilku miesiącach został „po ciachu” przyjęty z powrotem do pracy w tramwajach na stanowisko biletiera.

Jakże jednak może przyjaciel tak moźnych przyjaciół pracować na tak małym stanowisku! Widać, jak „grom z jasnego nieba”, ukazała się powtórna nominacja p. Bulińskiego na kontrolera tramwajów!

Co na to powiedzą tramwajarze warszawscy, których wyrzuci się często z pracy za najdrobniejsze przewinienia? Co ma na to powiedzieć ogół pracowników miejskich, którym dygnitarze magistracy tak dobitnie deklamują o obowiązkach i konieczności poświęcania się dla dobra publicznego? I to wszystko dzieje się za czasów urzędowania p. v. prezydenta Szpotkańskiego.

Nie sądzimy, ażeby takie poczynania Magistratu mogły się przyczynić do podniesienia autorytetu moralnego instytucji miejskich i poczucia moralności ogółu pracowników tramwajowych. Cóżkolwiek, do którego nikt prawie nie ma zaufania, będzie innych kontrolował!

PÓŁKOLONJE
dla dzieci robotniczych

Rob. Tow. Przyj. Dzieci i Zw. Rob. Stow. Sportowych prowadzą na boisku „Skry” Okopowa 43, półkolonje dla dzieci robotniczych w wieku lat 3 — 15. Koszt prowadzenia półkolonii pokrywa Kobieta Rob. Klub Sportowy „Start”. Dzieci przebywają na półkolonii od 8 rano do 4 po poł., są dwukrotnie odżywiane. Zapisy na boisku „Skry” codziennie od 8-jej do 2 po poł.

Z głodu i z braku pracy

Z CODZIENNEJ KRONIKI WARSZAWY

PRZED DOMEM, FRANCISZKAŃSKA 27, stracił przytomność i upadł 27-letni Abram Winterman, bezrobotny — (Rembertów). Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne osłabienie z głodu. Zaznaczyć należy, że w ciągu ostatnich kilku tygodni, Pogotowie udzieliło pomocy Wintermanowi już po raz czwarty.

W PARKU UJAZDOWSKIM, w bocznym alei napisał się jodyny 20-letnia Jadwiga Zielińska, bez pracy i bezdomna.

— 26-letni Karol Ładyga, robotnik (Przemysłowa 5) otrucił się zapomocą esencji octowej.

— 22-letnia Karolina Garbarczykowa (Jaszczybowska 5, nowe Bródno) wypiliła 2 rozpuszczone pastylki sublimatu.

— 18-letnia Janina Kotarska (Zoliborz, barak 43) napiła się kwasu solnego.

— 36-letnia Rozcja Kuczyńska (Sokołowska 16), napiła się sublimatu.

Wszystkim desperatom i desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie, przy czym Zielińską przewiozło pogotowie do 9 komis. Ładygę do szpitala Miejskiego, Garbarczykową i Kuczyńską — zaś do Dz. Jezus.

W GŁÓWNEJ ALEI PARKU PRA-SKIEGO zasłabło nagle 67-letnia Józefa Kościńska. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

19-LETNIA HELENA CZEREPÓW-NA (Racławicka 4) wraz z siostrą swą 30-letnią Anielą (Piastów, ul. Żytnia 24) otruciły się esencją octową nad brzegiem Wisły.

Desperatki zostały przewiezione do szpitala Dz. Jezus, gdzie zmarły, nie odzyskawszy przytomności.

ZJAZD LEGJONISTÓW W TARNOWIE

Zjazd Legionistów w Tarnowie nie przyniósł ze sobą żadnej ani „sensacji”, ani „rewelacji” politycznej.

Wodzowie wojskowi Legionów na zjazd nie przybyli; nie było marsz. Piłsudskiego, gen. Sosnkowskiego, gen. Rydz-Śmigłego, gen. Roji; zastępował ich niejaki gen. Orlicz-Dreszer.

Zjazdy Legionistów przestały być właściwie spotkaniem

prawdziwych uczestników czynu legionowego. Biorą w nim udział ludzie, którzy w latach 1914—1918 stali po przeciwległej stronie barykady; nie ma na Zjazdach wielu takich, co wcielali istotnie ówczesny „sen o szpadzie”. Dzisiejsi kierownicy Związku Legionistów uczynili z tych Zjazdów jakieś manifestacje

oboju „sanacyjnego” z udziałem „wszystkich pp. posłów B. B. W. R.”

Powstaje w rezultacie swoista nie-szczerość wewnętrzna. Z prawdziwym, naprzykład, niesmakiem czyta się dzisiaj panegiriki legionowe prasy konserwatywnej. Wszak polityka konserwatywnego odtamu N. K. N., Tymczasowej Rady Stanu po ustąpieniu „lewicy”, Rady Regencyjnej, „aktywistów” w drugiej Radzie Stanu — to wszystko było zaprzeczeniem tego, co przywykliśmy wtedy nazywać

polityką legionową, a dziś... oni wszyscy przyznają się tak skądś do „współautorstwa”.

Uderza — z drugiej strony — fakt, że uroczyste mowy i depesze na Zjazdach Legionistów nie zawierają żadnych myśli nowych, żadnych idei-drogowskazu. Ot, „urzędowe” deklaracje, zawsze koniec końców do siebie podobne, witane „burzą oklasków” jakiegoś dalekiego od rzeczywistości życia polskiego, od rzeczywistych zainteresowań i przeżyć szarej braci legionowej!

Mimowoli cisną się na usta znane słowa filozofa: „biada legendom, które stają się legendami urzędowymi”!

LEG.

Marsz. Piłsudski przysłał na Zjazd tarnowski depeszę, w której oświadcza, że przybyć na Zjazd nie chce, ponieważ nie byłby w stanie przemawiać; dalej marsz. Piłsudski porównuje czyn legionowy do nowego słowa, które z jesieni uczyniło wiosnę.

ODWOŁANIE MANEWRÓW JESIENNYCH

Manewry jesienne, odbywające się co roku na wielką skalę w bieżącym roku zostały odwołane.

Odbywać się będą natomiast lokalne ćwiczenia połowe w ramach dywizji.

Powodem tych zarządzeń jest brak pieniędzy.

Wycieczka T. U. R. przybyła do Belgii

(Krótkie notatki od naszego specjalnego korespondenta).

Leodium, 5 sierpnia.

Wycieczka Zarz. Gł. TUR-a przyjechała 4 sierpnia wiecz. do Kolonii. Na dworcu spotkał ją imieniem S. D. Niemiec tow. Hamacher. Podczas wycieczki Renem zwiedzono wspaniałą przystań robotniczego związku wioślarzy; związek posiada 120 własnych łodzi. Tow. Hamacher i miejscowa sekretarka partyjna tow. Zapf dużo opowiadali o trudnych warunkach pracy partyjnej w klerykalnej Kolonii.

Nazajutrz wycieczka przybyła do Belgii — do Leodium. Tu przyłączyły się jeszcze dwie uczestniczki z Paryża. W redakcji miejscowego dziennika „Walonie” (socialistycznego) tow. Delwigne, jeden z redaktorów, wygłosił krótką mowę, witając wycieczkę i przedstawiając charakter pracy partyjnej w Leodium i w Belgii w ogóle. Partia liczy 600.000 członków. Kryzys daje się we znaki, ale mniej niż np. w Niemczech; Belgia ma 200 tys. bezrobotnych.

Przy wycieczce przebywają w Leodium tow. Wolf, z socialistycznego biura turystycznego. Przybyła przywitać wycieczkę także tok. Roche, działaczka oświatowa.

Ciekawy incydent: wycieczkę usunę to z katedry za to, że uczestniczki nie miały rekawów (!) „Ubierzcie się!” — wołał portyer (!). A trzeba zważyć, że upał straszny.

Wieczorem wycieczka wyjeżdża do Brukseli i nocuje w Domu Ludowym („Maison du Peuple”).

Wycieczka ma przebieg doskonały. Tylko upały dokuczają!

K.

Pięciodniowy tydzień pracy i pełna płaca za sześć dni

MONOPOL TYTONIOWY MÓGŁBY SKUTECZNIE WALCZYĆ Z KRYZYSEM
MONOPOL TYTONIOWY PROWADZI POLITYKĘ, ZACOFANĄ GOSPODARCZO I ANTYROBOTNICZĄ

Kryzys i bezrobocie dotknęły wszystkie dziedziny życia gospodarczego i nie ominęły bodaj ani jednego zakładu w Państwie. Najbliższa jesień, zima i wiosna nie wróżą w żadnej mierze jakiegokolwiek poprawy w sytuacji. Świadczy o tem straszliwa liczba oficjalnie zarejestrowanych 260.000 bezrobotnych w Państwie, w środku lata i w miesiące największego spadku bezrobocia, z których na skutek „oszczędności” zastosowanych na odcinku pomocy dla bezrobotnych — ma pobierać zasiłki w ciągu sierpnia przeciętnie tylko 50.000 osób.

Statystyka — statystyką. Istnieją jednak zjawiska nie ujmowane statystyką w obecnych stosunkach, które głośno i rozpaczliwie wołają do tych, którzy widzieć i odczuwać niedolę ludzką potrafia. Myślę o tych dziesiątkach osób na terenie jednej tylko Warszawy, kończących życie samobójstwem. Niezmiennie sucha wzmianka w kronice wypadków samobójstwa „z braku pracy”, „z braku środków do życia” — nie może uchodzić uwagi...

Te zjawiska i ten stan rzeczy jak gdyby są lekceważone przez czynniki rządowe. Istnieje podobno gdzieś przy Prezydium Rady Ministrów jakiś Komitet do walki z bezrobociem. Krażyły pogłoski o jakichś projektach rozdziału pracy jeszcze istniejącej między pracujących i bezrobotnych. Nawet to jednak ginie gdzieś w ciszy gabinetów, w spokoju zielonych biurów, nie wychodząc na światło dzienne.

Postawiony przez Z. P. P. S. w Sejmie wniosek o ustawowe skrócenie tygodnia pracy z obecnych 6 na 5 dni w tygodniu, opłacanych jednak za pełne 6 dni pracy, nie doczekał się nawet pobieżnego rozpatrzenia. Względem „wielkiej” polityki zastanowiły w oczach Rządu tak, rzekomo „małą sprawę”, jaką jest dla niektórych sprawa bezrobocia.

A jednak życie wymaga od władz zajęcia się tą sprawą za wszelką cenę. Kwestja skrócenia czasu pracy do 5 dni w tygodniu musi stanąć na porządku dziennym, w obliczu zbliżającej się straszliwej jesieni i zimy. Władze muszą się zająć tą sprawą i muszą, jako czynnik odpowiedzialny za losy milionów obywateli Rzeczypospolitej, przyjść z projektami, które zupełnie realnie zaradzą obecnemu stanowi rzeczy. Nie można uwierzyć, aby „oszczędnościowy” punkt widzenia w zakresie zasiłków dla bezrobotnych zaciemnił zupełnie horyzont wszystkich tych, którzy mają wpływy na te sprawy...

Powiedzieliśmy na wstępie, że nie ma ani jednej dziedziny życia, w której kryzys nie poczynił spustoszeń. Tak, naprzykład, omijane dość długo

przez skutki kryzysu przedsiębiorstwa Monopoli Tytoniowej już na początku roku bieżącego zmuszone zostały do skrócenia tygodnia pracy z dni 6 na dni 5. W czerwcu i lipcu r. b. niektóre fabryki pracowały przejściowo pełne 6 dni w tygodniu, już jednak w sierpniu połowa fabryk znowu pracuje tylko w ciągu 5 dni w tygodniu.

Nigdzie może lepiej niż w zakładach Monopoli Tytoniowej nie jest widoczny dwójaki charakter czynników, sprawujących, że staje się konieczne skrócenie tygodnia pracy, ale nie wyłącznie i jedynie kosztem zatrudnionych w fabrykach Monopoli robotników. Ilość robotników zatrudnionych w Monopolu Tytoniowym zmniejszyła się w ciągu lat 1928-1931 o jakieś 1300 osób, to jest z 12.000 spadła do 10.700 osób. Produkcja wyrobów Monopoli Tytoniowej w ciągu tych lat nie tylko nie spadła, ale nawet wzrosła. Tak, naprzykład, wyprodukowano w roku 1927/1928: 61 milionów sztuk cygar, gdy w roku 1929/1930 już 77 milionów cygar; papierosów w tym samym okresie:—8 miliardów 700 milionów i 10 miliardów 600 milionów sztuk; tytoniu do palenia: 12 milionów 800 tysięcy klg. i 13 milionów 200 tysięcy klg. A zatem, jak z tych liczb widać, skutkiem wprowadzenia całego szeregu nowych maszyn, skutkiem podniesienia norm wydajności we wszystkich działach produkcji tytoniu, przy zmniejszonej liczbie robotników wyprodukowano znakomicie więcej wyrobów tytoniowych. Dodać należy jeszcze, że w latach od roku 1926 do 1930 zmniejszona została liczba fabryk Monopoli Tytoniowej z 21 do 17. A zatem ten czynnik pierwszy, któremu na imię „racjonalizacja pracy” działa stale, nawet w okresie, gdy kryzys nie było.

Czynnikiem drugim, który zmusza do skracania tygodnia pracy — jest kryzys gospodarczy, który przeżywamy. Kryzys ten w ostatnim roku ogromnie zmniejszył spożycie tytoniu i zmusił, oczywiście, do nieznanego mi bliżej w liczbach ograniczenia produkcji wyrobów tytoniowych.

Skracając tydzień pracy do 5 dni w tygodniu, zrobiono to najwzajemniej w ten sposób, że zmniejszono jednocześnie realny dochód robotników tytoniowych o 17% ich zarobku tygodniowego, skutkiem płacenia tylko za 5 dni pracy. Ministerjum Skarbu i Dyrekcja Polskiego Monopoli Tytoniowego nie zawahały się ani na jedną chwilę przed zastosowaniem wobec zmniejszającej się produkcji tytoniu sposobu, którego ani jednej chwili nie waha się zastosować przedsiębiorca prywatny.

Obecnie, kiedy już drugim nawro-

tem czas pracy się skraca, nie zostały wzięte pod uwagę żądania robotników, aby stosując skrócony tydzień pracy pozostawić płace na ich dotychczasowym poziomie.

Słysz się z wielu stron o rzekomo jakichś nowych „etatystycznych” poglądach na sprawy tego lub owego ministra, czy też vice - ministra. Jeśli jednak wśród tych urzędników obecnych są nawet „etatyści”, to najwidoczniej poglądy ich pozostają w świecie czystej teorii. Czyż istnieje lepiej nadający się do eksperymentu „etatystycznego” teren, jak przedsiębiorstwo Monopoli Państwowego, a w pierwszym rzędzie Monopoli Tytoniowej?

Koszty robocizny, to znaczy płace wraz ze świadczeniami socjalnymi stanowią 5,1% ogółu wydatków Monopoli Tytoniowej. Pozostawienie tych samych płac za pełne 6 dni pracy przy skróconym 5-dniowym tygodniu, nie czyni zatem żadnej „rewolucji” w budżecie wydatków Monopoli Tytoniowej, albowiem obciąża te wydatki nie więcej, niż jednym procentem ogólnych wydatków.

W tych warunkach zdawałoby się rzeczą najzupełniej wskazaną i konieczną pójść po drodze, którą popagują i którą zastosowują w praktyce nawet... mądrzejsi kapitaliści zachodnio - europejscy i amerykańscy, to jest zastosowanie skróconego tygodnia pracy na stałe, ale przy niezmiennym zarobku tygodniowym.

Jeśli istnieją trudności w rozwiązywaniu zagadnienia czasu pracy u kapitalistów prywatnych, to niema żadnych trudności w rozwiązywaniu tych kwestii w przedsiębiorstwach państwowych. Taki „etatyzm” spotkałby się napewno z ogólnym poparciem całej klasy robotniczej.

Nie wolno jest, w naszym przekonaniu, sprawy bezrobocia całkowitego i bezrobocia częściowego, decydować w ramach szablonu, który dotychczas służył za wzór, zarówno u przedsiębiorców prywatnych, jak państwowych. Należy odważnie wkroczyć na nową drogę walki z kryzysem przez skrócenie czasu pracy przy utrzymaniu starych płac. Nie na drodze odbierania ludziom zarobków i potwornej obniżania ich stopy życiowej, a w drodze narzucającego się skrócenia czasu pracy w zakładach przemysłowych, które przy obecnym stanie techniki, wydajności pracy i urządzeń, 46-godzinne tygodnia pracy nie potrzebują, należy szukać wyjścia z kryzysu.

Przedsiębiorstwa państwowe, z Monopolem Tytoniowym na czele, winny posłużyć za pierwszy wzór, za „pole doświadczalne” na tej nowej drodze walki z kryzysem.

Antoni Zdanowski.

ZAKŁADY I. K. POZNAŃSKIEGO W ŁODZI ZOSTAŁY ZAMKNIĘTE NA PRZECIĄG DWUCH TYGODNI

Zakłady firmy I. K. Poznański

w Łodzi zostały zamknięte na przeciąg dwóch tygodni, to jest na czas obowiązu-

jących urlopów robotniczych.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE NAPADU NA POCZTĘ W TRUSKAWCU

Śledztwo w sprawie napadu na pocztę w Truskawcu prowadzone jest nadal pod kierunkiem starosty drohobockiego.

Sprawcy napadu dotychczas nie zostali wykryci. Napadu dokonała podobno jedna z bojowych organiza-

cji ukraińskich.

Pierwotnie podana przez nas wiadomość, jakoby napastnicy zabrali pieniądze znajdujące się na poczcie publiczności, okazuje się nieprawdziwą. Z pośród publiczności bowiem nikt nie został ograbiony.

O napadzie podaliśmy w niedziel-

nem wydaniu warszawskim „Robot-

nika”; nastąpił on w

sobotę wieczorem;

napastnicy zabrali 18.000 zł. z kasy pocztowej; jeden z nich został podczas pościgu śmiertelnie ranny. Napastników było ogółem sześciu.

„Nie mogą być nauczycielami prawa LUDZIE, KTÓRZY POMAGALI BEZPRAWIU”

UCHWAŁA UNIwersYTETU W MADRYCIE

(TELEFONEM OD NASZEGO KORESPONDENTA)

Berlin, 10 sierpnia. Korespondent madrycki „Leipziger Volkszeitung” donosi, że wydział prawny Uniwersytetu w Madrycie powziął

uchwałę, domagającą się usunięcia od wykładów na wydziałach tych profesorów, którzy popierali dyktaturę gen. Primo de Riverę.

„Nie mogą być nauczycielami pra-

wa ludzie — głosi uchwała, — którzy pomagali bezprawiu”.

Młodzież akademicka zgłosiła profesorom — inicjatorom uchwały — entuzjastyczną owację.

PRZEGLĄD PRASY

PLEBISCYT PRUSKI.

Niechaj „Kurier Poranny” wywieści żalobną chorągiew! Stało się wbrew jego sobotnim życzeniom. Nacjonalizm przegrał smutnie w plebiscycie pruskim. Nie pomogli nawet sukursy komunistów i pomoc t. zw. partii ludowej. Wszystkie te partie otrzymały blisko o 4 miliony głosów mniej niż potrzebowaly do zwycięstwa, ba, nawet o 3 miliony mniej, niż osiągnęły w wyborach r. 1930. Nie pomogły tanie demagogiczne hasła hitlerowców.

„Burza, która przeszła nad Niemcami i Europą, jak pisze „Nowe Słowo” — oczyszcza powietrze”.

„Wynik plebiscytu jest dobrym znakiem... Znaczenie jego polega na tem, że zapobiega skutkom, jakiegoś pociągnięcia za sobą wynik pozytywny”.

„Dlatego wynik ten powita świat z uczuciem ulgi i zadowolenia”.

Zwycięstwo socjalnej - demokracji w Niemczech nie idzie w smak „Gazecie Polskiej”. Wprawdzie wydaje się, że zdaje ona sobie sprawę z groźnych skutków, jakie by pociągnął za sobą pozytywny wynik plebiscytu — nie może się jednak pogodzić z faktem, że naszym w Niemczech został pobity, a zwyciężył element odpowiedzialności, rozsądku i pokój.

To też, by osłabić wrażenie „pułkownikowski” organ dla komorników snuje podejrzenia, że sprawa plebiscytu została sztucznie rozdmuchana, że groza zwycięstwa Hitlera „naumyślnie” była wyolbrzymiona, że w gruncie rzeczy był to szantaż polityczny Rzeszy.

Alóż doprawdy czyż można mówić o sztuczności całej sprawy plebiscytu mając choć trochę zdrowego rozsądku, i dobrej woli, gdy się obserwowało przebieg samego plebiscytu.

Czyż do tego stopnia można było „za reżyserować” plebiscyt? Przecież tam głosowania nie przeprowadzał p. Składkowski. Namiętna walka w okresie przedplebiscytowym, zgóra 20 trupów w dniu plebiscytu, zamach na pociąg, w którym się spodziewano obecności kanclerza, wielkie sumy pieniędzy wydane na plebiscyt i t. d. Czyż to wszystko mogło być „robione na niby”.

„NAPRAWIACZE” SOCJALIZMU.

„Kurier Polski” polemizuje z nami twierdząc, że kapitalizm nie bankrutuje. Oczywiście trudno jest wymagać od organu przemysłowców, by nie stawiali w obronie kapitalizmu, kto z czego żyje — tego broni. O to nie można mieć pretensji.

Natomiast pretensje można mieć do naczelnego publicysty stołecznego dziennika, by nie żądał od socjalizmu, a by ten ratował ustrój kapitalistyczny. A oto ma znów do nas żal „Kurier Polski”. Trudno, ale te roboty pozostawmy „Kurierowi”. Ten ostatni w ogóle nie grzeszy logiką. Chciałby, by polityka socjalistyczna była taką, jaką by ją chcieli widzieć panowie z Lewiatana.

Tymczasem biada „Kurjer” że socjaliści jedynie na kongresach podnoszą wnioski hasła, w krajach zaś swych jak np. w Niemczech uprawiają politykę militarystyczną, bądź też w innych państwach (czytaj w Polsce) przez wysuwanie fałszywie i tendencyjne pojmowanych hasel humanitarnych, jak np. obrony mniejszości narodowych — jatrzą tylko państwa i narody”.

„Kurier Polski” chciałby, by było na odwrót, t. j. by polscy socjaliści byli militarystami, a niemieccy by „wysuwali tendencyjne pojmowane hasła, obrony mniejszości narodowych”.

To podobno by się lewiataniściom, których zresztą zarzuty militarystyki wobec socjalistów niemieckich, są tak samo nieuzasadnione, jak zarzut „jatrzenia” w sprawie mniejszości narodowych w stosunku do socjalistów polskich.

St. 4.

SPROSTOWANIE.

W piątym ustępie od góry niedzielnego „Przeglądu Prasy” w drugim zdaniu o skutkach przedstawienia wierszy cały ustęp stał się niezrozumiałym. Winien on brzmieć: „Min. Curtius, który wypowiedział się przeciw plebiscytowi, kanclerz Brüning, który oświadczył, że nie będzie głosował, Rząd pruski, który wydał odezwę przeciw plebiscytowi, piętnując demagogię nacjonalistów, socjalna demokracja niemiecka, która ciężką walkę prowadzi przeciw Hitlerowi i komunistom w związku z plebiscytem, zdaniem „Kurjera Porannego” — wszyscy są zamaskowanymi zwolennikami plebiscytu, którego wynik pozytywny ma być szlakiem dla Europy”.

WYJAZD

P. MIN. PIŁSUDSKIEGO

Wczoraj zrana p. min. spraw wojskowych Piłsudski wyjechał do Druksnika na kilkodniowy pobyt.

SZTAFETA ROBOTNICZA

TYGODNIK SPORTOWY

Rok III

Warszawa, 11 SIERPNIA 1931 r.

Nr. 31

LETNIE OBOZY SPORTOWE Z. R. S. S.

W terminie od 15 do 30 sierpnia Z. R. S. S. urządza dwa sportowe obozy, jeden dla mężczyzn w Sulejowie, drugi dla kobiet nad morzem w Chłapowie. Rok rocznie odbywane obozy cieszyły się wielką frekwencją uczestników. W roku bieżącym podobny fakt również ma miejsce. Mianowicie na obóz kobiecy wszystkie miejsca w liczbie 40, są zajęte, na obóz męski miejsc pozostało bardzo niewiele. Ostatnie zgłoszenia przyjmowane będą do środy w Sekretariacie ZRSS, ul. Flory 1. Łącznie ze zgłoszeniem uczętnicy muszą nadsyłać wpisowe w wysokości 15 zł. Również do środy wszystkie zgłoszone uczestniczki na obóz kobiecy winne nadesłać resztę należności w sumie 10 zł. Sumy wpłacać można wprost do Sekretariatu ZRSS, lub w każdym urzędzie pocztowym na konto ZRSS, w PKO, Nr. 17870.

Koszta podróży ponoszą uczestniczki i uczestnicy sami. Zniżki 80 procent otrzymać mogą w miejscowych DOK. Po przyjeździe na miejsce, a więc nad morze, uczestniczki zgłaszają się dnia 15 sierpnia do delegata ZRSS, w Wielkiej Wsi Hallerowa, w Sulejowie do domu Twardowskiego. Warto zaznaczyć, iż z Piotrkowa do Sulejowa kursują autobusy, których postój znajduje się przed dworcem.

Na obóz kobiecy zgłosiły się uczestniczki z całej Polski, a mianowicie: z Warszawy, Piotrkowa, Łodzi, Lwowa, Żyrardowa, Częstochowy, Krakowa, Tarnowa, Zamościa, Nowego Sącza, Sulejowa. Kierownikiem sportowym będzie tow. Boski, instruktorem ZRSS. Kierownikiem technicznym spoczywa w rękach tow. tow. Tomaszewskiej i Kani.

Obóz męski reprezentować będą młodzi: Warszawa, Łódź, Kraków, Piotrków, Tarnów, Zamość, Świecie. Kierownikiem obozu będzie tow. Chmielnicki M., instruktorem — p. Kałuża.

Na obozach prowadzone będą ćwiczenia sportowe oraz wykłady teoretyczne.

TABELKA KL. A W. O. Z. P. N.

Po ostatnich rozgrywkach stan tabeli przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	pkt.	gr.	st. br.
1) Legia	23	14	42:17
2) Skra	17	11	39:14
3) A. Z. S.	16	15	37:29
4) Warszawianka	14	12	31:19
5) Świt	14	15	37:32
6) Marymont	13	12	26:22
7) Gwiazda	12	14	21:34
8) Polonia	11	11	21:23
9) Makabi	7	13	21:29
10) Znicz	5	15	17:63

TABELKA O WEJŚCIE DO ROZGRYWEK MIĘDZYOKRĘGOWYCH.

Nozwa klubu	pkt.	gr.	st. br.
2) A. Z. S.	13	11	30:9
1) Skra	16	9	38:11
3) Gwiazda	12	11	20:22
4) Świt	10	9	30:22
5) Marymont	9	8	18:15
6) Makabi	7	10	19:26
7) Znicz	3	10	12:39

W dniach 15 i 16 sierpnia w Warszawie na boisku Skry o godz. 17,30 odbędą się 2 międzynarodowe mecze piłkarskie

SOBOTA:

Repr. Palestyny (Hapoel) - Polska Repr. Olimp.

NIEDZIELA:

Repr. Palestyny (Hapoel) - Z T G S. Makabi

Finał piłkarskiego tournée po Niemczech Polacy przegrywają do repr. Okr. Weiswasser 6:2 (2:1)

Zmęczona podróżą robotnicza reprezentacja Polski przybyła do Weiswasser, gdzie miała rozegrać czwarty i ostatni mecz w tournée po Niemczech. Towarzysze nasi przyjeżdżający do przyjęć i spotkań ze strony tow. tow. niemieckich, byli przyjemnie zdziwieni tym, co zobaczyli na dworcu w chwili przyjazdu. Tłumy publiczności, 2 orkiestry, kwiaty, przemowy, okrzyki i t. p., oszołomiły Polaków.

Pomimo dnia powszedniego Weiswasser wyglądało jak podczas wielkiego święta. Czerwone chorągwie w oknach i na bramach, tłumy ludzi na chodnikach wszystko to na cześć przyjeżdżających Polaków.

Z dworca do domu ludowego drużyna odprowadzona była w pochodzie z orkiestrą przez całe miasto. Po przybyciu na miejsce nastąpiło oficjalne przyjęcie, podczas którego wygłoszono cały szereg mów powitalnych, podnosząc rozwój sportu robotniczego w Polsce.

Do meczu Polacy wystawili skład, bardzo już przemęczony poprzednimi grami: Błazek I, Gebel, Smosarski I, Napiórkowski, Hnatiuk, Wybrański, Chudzikiewicz, Smosarski II, Mytar, Szulc, Krasniewski. Mecz ten z góry skazany był na przegraną. Z jednej strony Niemcy byli najsilniejszą drużyną z tych, z którymi dotychczas Polacy grali, z drugiej — drużyna polska była kompletnie „wypompowana” poprzednimi meczami i dlatego nie mogło być nawet mowy o wygranej. Pomimo tego jednak porażka 6:2 jest zbyt wysoka, a winę ponosi tu w pierwszym rzędzie trio obronne. Na usprawiedliwienie ich przemawia to, że Smosarski grał już 7 mecz a Gebel i Błazek byli szorzy.

Zwycięstwo Niemców zupełnie za słuszone. Byli oni bezwzględnie lepsi w biegach, startach, strzałach i głowkach. Nasi jedynie przewyższali ich techniką, jednak był to zbyt mały atut do odpowiedniego przeciwstawiania się Niemcom.

Choć wynik przemawiałby za tem, że Niemcy mieli zupełną przewagę, to jednak tak nie było. Przez pierwsze 10 minut drużyna niemiecka jest bardziej agresywna i nie pozwala na dłuższe utrzymanie piłki przez Polaków. W tym też odcinku gry zdobywają oni 2 bramki z pięknych strzałów l. i pr. łącznika. Polacy w tym czasie popełniają kardynalny błąd, grając górę, gdy jednak drużyna zorientowała się w sytuacji i zastosowała grę dolną, przejmując inicjatywę w swoje ręce. Do końca pierwszej połowy trwa przewaga Polaków, którzy uzyskują bramkę przez Mytara.

Po zmianie boiska ta sama sytuacja, co na początku gry. Niemcy przejmują inicjatywę i strzelają w ciągu 20 minut 4 bramki. Nie peszy to jednak Polaków, którzy biorą się energicznie do roboty i zdobywają bramkę, znów przez Mytara. Do końca meczu żadnych zmian nie ma i wynik pozostaje 6:2. Wśród publiczności, zebranej na boisku w liczbie przeszło 4000 osób, chodzą głośnie, że Polacy przegrali niezasłużenie, a przedewszystkiem za wysoko. Wrażenie, pomimo takiego wyniku, pozostało bardzo dobre.

Jak się przedstawia bilans naszego tournée zagranicznego? Bez najmniejszego namysłu można powiedzieć bardzo dodatnio. Na olimpiadzie dwa mecze wygrane, gra w półfinale i trzecie miejsce na 18 narodów za potentatami sportu robotniczego.

czego Austrią i Niemcami. W Niemczech jeden remis, jedna porażka i dwa zwycięstwa. Przytem sport robotniczy w Polsce jest bardzo młody, a był to przecież pierwszy większy nasz występ zagraniczny. Jeżeli się jeszcze weźmie pod uwagę, że graliśmy w najsilniejszych okręgach niemieckich, i że wreszcie wszystkie inne narody, które po olimpiadzie udały się na tournée po Niemczech, jak Estonia, Norwegia, Danja, Łotwa, Węgry, doznawały samych porażek, to występ nasz jest niebylejakim sukcesem.

Nietylko jednak sukces sportowy odnieśliśmy. Jeszcze większym sukcesem był sukces propagandowy. Pokazaliśmy, że pomimo ciężkich warunków w kraju, sport robotniczy w Polsce istnieje i z roku na rok robi bardzo duże postępy. Najlepszym tego wyrazem były mowy poszczególnych przedstawicieli niemieckich, którzy z radością podkreślali ten fakt. Jeżeli chodzi o gry w samych Niemczech, to podkreśliliśmy mocno jeszcze jeden fakt, mianowicie fakt solidarności proletariackiej współpracy Polski z Niemcami. W okresie, kiedy prowadzone są wojny celne, sporowe i t. p., występ polskich robotników podkreślił tę łączność robotniczą, znajdującą się daleko poza wszelkimi szowinizmami nacjonalistycznymi.

Reasumując powyższe, jeszcze raz stwierdzamy, że podobne „wyprawy” są jaknajdalej idącym czynnikiem propagandowym polskiego sportu robotniczego na terenie zagranicznym, oraz mają wielkie znaczenie dla podkreślenia międzynarodowej solidarności proletariackiej.

K. B.

Reprezentacja robotnicza Palestyny (Hapoel) na tournée po Polsce

Jak wiadomo w Olimpiadzie Robotniczej w Wiedniu między innymi udział brała również reprezentacja

robotnicza Palestyny (Hapoel). Po skończonych i grzykach drużyna wybrała się w tournée po Europie, a między innymi, dzięki inicjatywie Z. R. S. S., zajęła do Polski. Drużyna reprezentacyjna składa się z najlepszych graczy klubów robotniczych w Palestynie. Na Olimpiadzie grała w ćwierćfinale, gdzie z Węgrami poniosła porażkę 3:1.

W Polsce drużyna palestyńska rozegra razem 8 spotkań, przyczem pierwsze dwa odbyły się już w Krakowie. Następnie palestyńczycy grają jutro w Tarnowie, w czwartek w Katowicach, w sobotę i w niedzielę w Warszawie, oraz w przyszłym tygodniu w sobotę i w niedzielę w Łodzi.

Pierwszy występ w Krakowie udał się całkowicie. Mianowicie z Makabi, pretendującej do tytułu mistrza Krakowa, Palestyna wyszła na remis 1:1, mając przez cały czas przewagę i pokazując naprawdę ładną grę. W drugim meczu z Reprezentacją Krakowa, przegrała ona w stosunku 1:0. Do spotkania tego drużyna palestyńska wystąpiła w składzie rezerwowym, pomimo tego grała bardzo ładnie, tracąc punkt z niespodziewanego wypadu Krakowa.

Drużyna gości ma jedną kolosalną zaletę, iż bez względu na wynik gra bardzo ładnie i fair. Dlatego też publiczność, opuszczając boisko, zanosz z sobą do domu jaknajlepsze wrażenie i zadowolenie z oglądanego meczu.

nie, tracąc punkt z niespodziewanego wypadu Krakowa.

Drużyna gości ma jedną kolosalną zaletę, iż bez względu na wynik gra bardzo ładnie i fair. Dlatego też publiczność, opuszczając boisko, zanosz z sobą do domu jaknajlepsze wrażenie i zadowolenie z oglądanego meczu.

Drużyna gości ma jedną kolosalną zaletę, iż bez względu na wynik gra bardzo ładnie i fair. Dlatego też publiczność, opuszczając boisko, zanosz z sobą do domu jaknajlepsze wrażenie i zadowolenie z oglądanego meczu.

Drużyna gości ma jedną kolosalną zaletę, iż bez względu na wynik gra bardzo ładnie i fair. Dlatego też publiczność, opuszczając boisko, zanosz z sobą do domu jaknajlepsze wrażenie i zadowolenie z oglądanego meczu.

Drużyna gości ma jedną kolosalną zaletę, iż bez względu na wynik gra bardzo ładnie i fair. Dlatego też publiczność, opuszczając boisko, zanosz z sobą do domu jaknajlepsze wrażenie i zadowolenie z oglądanego meczu.

Drużyna gości ma jedną kolosalną zaletę, iż bez względu na wynik gra bardzo ładnie i fair. Dlatego też publiczność, opuszczając boisko, zanosz z sobą do domu jaknajlepsze wrażenie i zadowolenie z oglądanego meczu.

Drużyna gości ma jedną kolosalną zaletę, iż bez względu na wynik gra bardzo ładnie i fair. Dlatego też publiczność, opuszczając boisko, zanosz z sobą do domu jaknajlepsze wrażenie i zadowolenie z oglądanego meczu.

Drużyna gości ma jedną kolosalną zaletę, iż bez względu na wynik gra bardzo ładnie i fair. Dlatego też publiczność, opuszczając boisko, zanosz z sobą do domu jaknajlepsze wrażenie i zadowolenie z oglądanego meczu.

Drużyna gości ma jedną kolosalną zaletę, iż bez względu na wynik gra bardzo ładnie i fair. Dlatego też publiczność, opuszczając boisko, zanosz z sobą do domu jaknajlepsze wrażenie i zadowolenie z oglądanego meczu.

Drużyna gości ma jedną kolosalną zaletę, iż bez względu na wynik gra bardzo ładnie i fair. Dlatego też publiczność, opuszczając boisko, zanosz z sobą do domu jaknajlepsze wrażenie i zadowolenie z oglądanego meczu.

Drużyna gości ma jedną kolosalną zaletę, iż bez względu na wynik gra bardzo ładnie i fair. Dlatego też publiczność, opuszczając boisko, zanosz z sobą do domu jaknajlepsze wrażenie i zadowolenie z oglądanego meczu.

REPREZENTACJA PIŁKARSKA POLSKI JEDZIE DO PALESTYNY

W miesiącach zimowych, w grudniu i styczniu robotnicza reprezentacja piłkarska Polski jedzie do Palestyny. Impreza ta projektowana już na wiosnę bieżącego roku przybrała realne kształty. Zw. Rob. Stow. Sport. korzystając z okazji pragnie jednocześnie wyjazd ten połączyć z tournée po sąsiednich krajach. Prowadzone są już więc pertraktacje z Rumunją, Bułgarią, Grecją, Jugosławią, Austrią, Węgrami, Czechosłowacją i Syrią.

Z większością tych państw doszło już do porozumienia, ostatecznej decyzji, od reszty oczekiwać należy w pierwszej połowie września.

Do Palestyny wyjechałaby drużyna złożona z 18 osób wraz z kierownikiem. Z ustawieniem składu Związek będzie miał pewne trudności, ze względu na zbyt długi okres wycieczki. Jednak już teraz zapoczątkowana inicjatywa przyniesie napewno pożądaną skuteczną. Ze względu na specjalny charakter gier drużyna musiałaby przez miesiąc listopad przeżyć specjalny trening. Wszystkie te przygotowania zaczęły się niebawem.

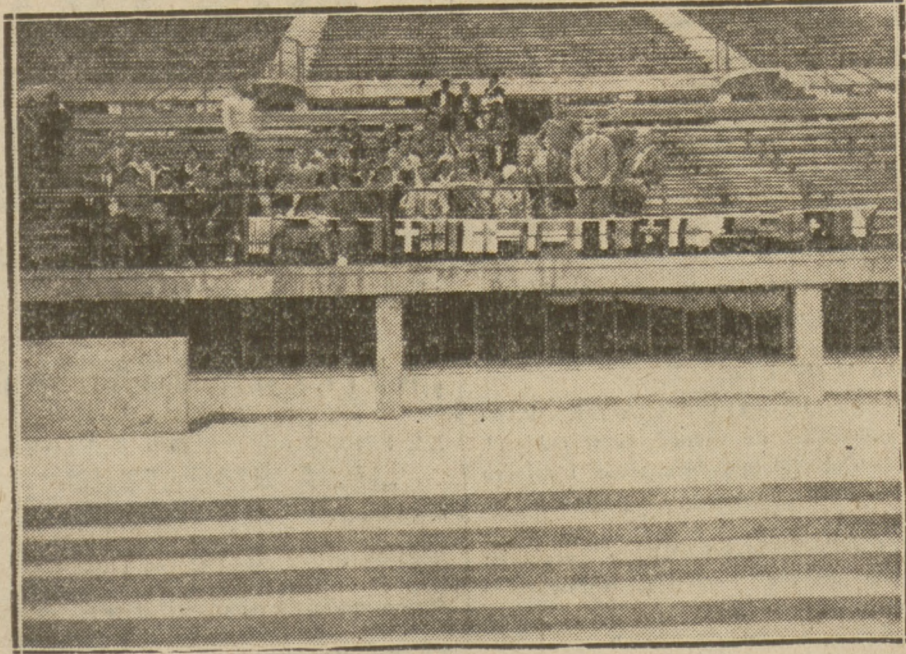
Warto zaznaczyć, iż w Palestynie żadna z polskich drużyn nie była jeszcze byliby to więc inauguracyjny występ polskich piłkarzy z Azji.

SUKCESY NASZYCH ZAWODNIKÓW W PARDUBICACH.

W drugim dniu wielkich międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Pardubicach Kusociński wygrał w świetnej formie bieg 5 klm. w czasie 15:05. Poza tym Kostkowski odniósł zwycięstwo w biegu 400 m. płotki w czasie 54,5 sek. W skoku w dal Sikorski zajął drugie miejsce (707 cm.), a Nowak trzecie. Wygrał Hofman 714 cm. Bieg 100 mtr. wygrał Czech Engel w czasie 10,7. Bieg 800 mtr. wygrał Peltzer 1:57. W trójskoku pierwsze miejsce zajął Sikorski 13,75, w sztafecie olimpijskiej (800 — 400 — 200 — 100) Polska w składzie Kusociński, Kostkowski, Trojanowski II, Sikorski zajęła pierwsze miejsce w czasie 3:26 (rekord polski), a Heljasz (14.14) był trzeci w kuli. Rzut kulą wygrał Deuda 14,85, a bieg 1500 mtr. — Strinieste 4:02,4 Keller dopiero trzeci.

POLSKA ZWYCIĘŻA W MECZU KO- BIECYM Z ITALIĄ 87:61.

Poszczególne wyniki: trójbój — 1) Kwaśniewska 164 p., 2) Borsani 147 p., 3) Konopacka. Najlepsze wyniki w trójbój 100 m. — Borsani 13 s., w wyż i oszczep — Kwaśniewska 141 p. i 32.62. Skok w dal — Sikorzanka 513, 2) Testoni 494 p., 3) Janowska 478 p., 200 m. — 1) Orłowska 26.8, 2) Sikorzanka 27.5, 3) Degrassi, kula — 1) Jasińska 11.62, 2) Konopacka 10.60, 3) Borsani 10.13, 80 m. płotki — 1) Schabinska 13 s., 2) Valla 13 s., 3) Bongiovani, 60 m. — Viarengo (I) 7.92, 2) Breuerówna 7.9, 3) Manteuflówna 8 s., dysk — Konopacka 37.59, 2) Weisówna 36.72, 3) Borsani (I) 31.81, 800 m. — 1) Bolzacchi (II) 2:25.8 rekord włoski, 2) Kilosówna 2:29.5, 3) Cilari 2:32, skok w wyż — Manteuflówna 142, 2) Valla 137, 3) Testoni, 100 m. — Manteuflówna 12.8, 8) Xiarengo (I), 3) Breuerówna, oszczep — 1) Kwaśniewska, 36.60, 2) Borsani (I) 32.62, 3) Jasińska (P.) 32.58, sztafeta 200 — 100 — 75 — 60 mtr. — 1) Polska (Orłowska, Manteuflówna, Breuerówna, Sikorzanka) 56 sek. rekord polski, 2) Italia 59 sek. Ostateczny wynik 87:61 na korzyść Polski.



Sportowcy polscy na stadionie olimpijskim w Wiedniu



Piłkarska drużyna Polski w drodze na stadion w Anna Hütte

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.